Sławianin.

TYGODNIK

DLA RZEMIOSŁ, ROLNICTWA, HANDLU, DOMOWEGO GOSPODARSTWA I DLA POTRZEB PRAKTYCZNEGO ŻYCIA W OGÓLNOŚCI.

No. 31.) W SOBOTĘ 29, SIERPNIA 1829. (*cena* 22. *gr*.

Bis autem anno foenum secabant, ut etiam apud nos hodie in laetioribus campis, aestate et autumno. Atque postemum illud, Cordum nominabatur.

P. Cato *de re rustica*.

Dwa razy do roku siano siekli, jak dotąd u nas na bujniéjszych łąkach, latem i jesienią. To ostatnie nazywano Potrawem.

ROLNICTWO. — *Zbiór potrawu.* — Zwykle w ciągu września koszą się powtórnie łąki naturalne. Suszenie otrzymanego stąd potrawu, odbywa się na ten sam sposób, co siana z piérwszego zbioru, tylko że powolniéj, a to tak dla późniéjszéj pory, jak dla większéj wodnistości ziela w tym czasie. Daleko téż więcéj szkodzi potrawowi ułożenie go w stogi nim się zupełnie wysuszy, bo potraw daleko jest skłonniéjszy do zagrzania się na kupie, jak siano. Z tego powodu lepiéj zawsze będzie niezwozić go chociażby już nawet dobrze był suchy, aż dopiéro gdy poleży przez niejaki czas na łące w duże kupy zgrabiony. W naszych stronach (w bliskości Nancy w Lotaryngii), mówi P. de Dombasle, weszło dość powsze-

chnie w zwyczaj, odstępywanie kosiarzom za robotę połowy zbioru potrawu, to jest że podług takiéj ugody podéjmują się oni uskutecznić w zupełności zbiór ten włącznie z ułożeniem w kupy, a za to otrzymują w miejsce zapłaty pieniężnéj, połowę plonu; właściciel atoli ma prawo wybrania sobie z kup na łące stojących swoją połowę. Ten sposób jest zwykle dla obu stron korzystny: rzadko się zdarza aby właściciel ze swojéj połowy niemiał tyle, ile by był zebrał, gdyby się był godził od sztuki, albowiem osobliwie kiedy potraw jest kusy, kosiarz może łatwo połowę onego przez niedbalstwo uronić, nie upatrując w staranném dopełnieniu pracy, własnéj korzyści. Tak znowu jego usilność w koszeniu, i innych działaniach zbioru, chojne ma wynagrodzenie w téj połowie zbioru, która na niego przypada.

Często kosi się jeszcze we wrześniu po raz ostatni koniczyna lub późne wyki, a prawie zawsze robi się zbiór lucerny. Przepisy podane wyżéj, co do suszenia potrawu stosują się i do tych. Można téż już mieć w tym czasie słomę żytną, pszenną a nawet od owsa rychlika; w takim razie przednia rzecz, warstwami je przekładać naprzemian z temi pastewnemi ostatniego zbioru roślinami, które tym sposobem można układać bez obawy, nawet chociażby nie zupełnie były wysuszone. Warstwy te powinny być mocno i równo ubijane, i od całéj przynajmniéj wewnętrznéj massy, należy jak najdokładniéj usunąć przystęp powietrza. Słoma tak użyta nabiéra smaku i pożywności które je czynią wyśmienitą dla bydła. (*Calendr. du bon Cultivateur*).

GEOGNOSTYCZNY OPIS POLSKI; — przez JÉRZEGO PUSCHA Prof. S. G. *i t. d.* (*dalszy ciąg ze st: 47. Tomu* 2go). —Za główne ogniwa téj formacyi uważam:

1.) czysty biały sypki piasek bez muszli.
2.) szary wapnisty muszlowy piaskowiec.
3.) kwarcowy gruby piaskowiec z muszlami, któren aż w czysty kwarc zamienia się.
4.) spójny muszlowy konglomerat, i
5.) tak nazwany grochowcowy konglomerat z muszlami i bez nich, tudzież z ułomkami dawniéjszych skał.

Czysty sypki piasek, wolny zupełnie od cząstek gliny, jak gdyby był najdokładniéj wypłukany, i mający w sobie tylko drobniutkie, ledwie dojrzéć się dające pyłki chlorytu, stanowi w niektórych miejscach, najgłębszą téj formacyi warstwę, która prócz tego niepospolitą ma miąszość. W nim to zawiązały się przez wydzielenie, wielkie gałki i kłęby chlorytem zielono zafarbowane, piaskowego wapienia, z pięknemi muszlami, jakie np. pod Zagrodami poniżéj Opatową natrafiamy.

Najrozleglćj szérzące się ogniwo, ów szary wapnisty piaskowiec, muszle czyli cerytу w sobie zawiérający, jest mieszaniną niezliczonego mnóstwa cerytów małych, i skorupek od innych muszelek, drobnych ziarn piasku, i małych grochowcowatych jąderek wapna, które albo tak słabo są połączone, że je pomiędzy palcami rozetrzéć można, jak np. pod Szydłowem, Chmielnikiem i Sandomiérzem, albo téż tak mocno spojone za pomocą wapiennego cementu, iż stąd trudno dający się roztłuc kamień powstaje, który, raz więcéj do wapienia jest podobny, drugi raz znowu więcéj się zbliża do piaskowca, jak np. pod Gnójnem pomiędzy Chmielnikiem a Szydłowem i pod Kurozwękami. Po nad warstwami w muszle obfitującemi, niknie w nim czasem zupełnie wapno, i wyradza się w cienkie warstwy poziomo ułożone, czystego kwarcu, tłustawy blask, i mocny dzwięk mającego, a często do krzemienia i kalcedonu podobnego, który skały tworzy. To uwagi godne ukazanie

się czystego kwarcu bezpośrednio po nad piaskiem w muszle obfitującym, daje się widzieć najwyraźniéj pod wsią Grabowem niedaleko Zawichosta. Przeciwnie zaś w okolicy Chełma i Lublina, pokazuje się grubo-ziarnisty piaskowiec, który ma kwarc zbity za spajający cement, i tworzy wielkie od-osobnione bałwany, napełnione dużemi walcowatemi wydrążeniami, i bardzo pięknie dochowanemi wyciskami muszli (*Cardium obliquum* i *Veneri-cardia*), które wieśniacy wielkiemi żelaznemi prętami wyszukują, i na kamień młyński obrabiają. Kamień ten równa się paryzkiemu *meulière poreuse*. Pod Rząką niedaleko Wieliczki, jest taki kwarcowy gruby piaskowiec zmieszany z trochą wapna, ziarnami niedokwasu żelaza, i znaczną ilością wielkich muszli morskich, a szczególniéj tym jest ciekawy, że w nim już znajdują się zęby końskie, i zęby trzonowe słoniów przed-potopowych. To z pewnością przekonywa, iż skała ta jest bardzo młodego powstania, ale zarazem dowodzi że P. Cuvier, myli się utrzymując, iż kości słonia w żadnych dawniéjszych skałach nietrafiają się i tylko w samych najpóźniéjszych napływowych formacyach znalezione zostały. Niektóre inne piaskowce, spojone wapiennym cementem, np. w górach pomiędzy Józefowem i Frampolem, odpowiadają piaskowcowi z *Fontainebleau*, a inne znowu dość miękkie i do niektórych odmian kostkowego piaskowca (*Quader-sand stein*) podobne, mieszczą już w sobie małe taczane ułomki granitu, diorytu i innych gatunków skał piérwotnych, jak np. ten piaskowiec, który pod Wrocławkiem nad Wisłą znajduje się.

Zaraz po wapnistym piaskowcu z muszlami, następuje i najczęściéj młodszym od niego, jest najobfitszy gatunek téj formacyi w Polszce, gatunek mówię skały która Polszce wyłącznie należy, tak jak pizolitowy grubo-wapień; tę nazwałem *Pizolitowym Konglomeratem*. Osobliwa ta ska-

ła składa się z samych żółtych, szarych i białych ziarn wapienia, wielkości i kształtu soczewicy, grochu i bobu, które są obok siebie ułożone i niewidzialném cementem, czasem słabo tylko, czasem znów mocno spojone. Gdzie drobne ziarna, tam ma on największą spójność, niezawiéra niemal żadnych muszli, i tworzy potężnéj miąszości poziome warstwy, a często dość wysokie od-osobnione skały, jak np. pod Ossówką niedaleko Szydłowa. Obrabiać się on łatwo daje na dobry ciosowy kamién, a założone w nim łomy pomiędzy Frampolem a Józefowem dostarczyły pomiędzy innemi, wszystek kamién ciosowy do nowéj budowy warowni Zamościa. Na innych miéjscach staje się ta skała więcéj grubo-ziarnową, całkiem do grubego konglomeratu podobną; i zawiéra zaokrąglone ułomki szarego wapienia, czarnego jaspisowatego łupka krzemionkowego (*Lydischer Stein*), i skały kwarcowéj, tudzież ułomki wielkich skorup muszlowych. Ten gatunek widzimy najwyraźniéj pod Młynami, między Chmielnikiem i Buskiem, ale jest téż bardzo rozpostarty pomiędzy Buskiem a Stobnicą, pomiędzy Staszowem a Klimontowem, tudzież między Frampolem i Józefowem. Skoro gdzie ułomków taczanych pizolitu ubywa, aż do ich zupełnego zniknienia, to tam natomiast tak nagromadzają się skorupy ostrzygowe i inne muszle niedające się po największéj części rozpoznać, iż powstają nareszcie warstwy, składające się z samych ostrzygowych i muszlowych odłamków mocno z sobą spojonych. Takowe widzimy poniżéj Opatowa i pod Trzęsinami przy Frampolu. Pomiędzy sypkim piaskiem a muszlowym konglomeratem, trafiają się niekiedy cienkie warstwy, żółtego blaszkowatego iłu i łupka, które czasem do Menilitu są podobne; te zawiérają w sobie cienkie błonki węgla brunatnego i cokolwiek gipsu np. w dolinie Opatówka, i na górach Pieprzowych pod Sandomiérzem.

Na okazanie, ile następstwo warstw w téj formacyi pokazuje się podług miejscowości zmienne, podam niektóre tylko, przezemnie rozpoznane przecięcia onych:

Rozpadlina pomiędzy Zagrodami a Komorną, pod Sandomiérzem.

Konglomerat grochowcowy.
Pokład Ostrzyg.
Krédowaty wapień, z warstwami gliny plastycznéj.
Zielony piasek z zielonemi gałkami wapienia.
Blaszkowy żółty Ił, z brunatnym węglem.
Biały sypki piasek z punkcikami chlorytu.

Słowita pod Lwowem.

Sypki piasek.
Piaskowiec z cerytami.
Gatunek grubo-wapienia z koralami.
Piasek i margiel.
Prawdziwy piaszczysty grubo-wapień.
Piaskowiec węgla brunatnego.
Kréda.

Ossówka pod Szydłowem.

Konglomerat grochowcowy.
Piaskowiec z cerytami.
Grubo-wapień grochowcowaty.
Warstwa Nummulitów.
Grubo-wapień.
Wapień przechodowy.

Okolica pomiedzy Stobnicą a Buskiem.

Gruby Konglomerat grochowcowy z muszlami.
Ścisły drobno-ziarnowy grochowcowy Konglomerat.
Wapień grochowcowy.
Grubo-wapień piaszczysty.
Glina plastyczna.
Gips formacyi krédowéj.
Margel krédowy.

Że ta formacya była niejako ostatnim osadem morza, wtenczas, kiedy ono jeszcze całe północno-karpackie kraje od morza Baltyckiego aż pod góry Karpackie, i znowu aż do czarnego morza pokrywało; a po nad które ówczesnie wznioślejsza tylko część gór środkowych Sandomiérskich, tudzież południowo-zachodnie płasko-wzgórze ja-

ko wyspy stérczały, niedziw przeto, iż ona w poziomém położeniu przekraczające po nad dawniéjszemi formacyami otrzymała usadowienie. Leży ona pomiędzy Sandomiérzem a Klimontowem, poniżéj Opatowa, i od Bogoryi aż do Koprzywnicy, bezpośrednio na warstwach niemal pionowo stojących, skały kwarcowéj przechodowéj i łupka tromatowego, które niekiedy warstwa onéj, kilko-stopowéj tylko grubości, jak np. pod Sandomiérzem i Nasławicami pokrywa; leży ona na piaskowcu karpackim i na solnym ile, pod Wieliczką i Swoszowicami; na krédzie pod Chełmem, Żółkwią i Jaworowem; na piaskowcu brunatnego węgla, w okolicy Lwowa; a na ostatek na wszystkich innych punktach na których się znajduje, spoczywa ona na grubo-wapieniu. Co do warstw na niéj leżących, sama tylko glina i piasek ją pokrywają, owe twory ostatniego wielkiego ogólnego potopu, któren stałemu lądowi Europy nadał jego teraźniéjszą postać, któren wielkie zwiérzęta lądowe z piérwiastkowych cieplejszych epok, (słonie, mastodonty, nosorożce), w tych warstwach pogrzebał, i ówczesny gorący klimat północy zniszczył, skoro wewnętrzne gorąco ziemi od którego ów klimat pochodził, potrochu przez usadowienie się gór warstwowych, przez wzniesienie tak nazwanych piérwotnych skał, Trachytów i Bazaltów zmniéjszało się, i niejako ostatecznie uroniło się i ustąpiło, przez najpóźniéjsze bazaltowe wzniesienia, po utworze grubo-wapienia. Niech mi wolno będzie wspomnieć tu jeszcze, tylko o jednym godnym uwagi punkcie. Jest to zdrój Kadłubka, pod wioską Karwów poniżéj Opatowa, w którém to miejscu sławny ten Biskup, część swéj znanéj światu kroniki miał niegdyś napisać. Pionowo ustawione warstwy łupka tromatowego i przechodowego wapienia, stoją w dolinie obnażone: i pewno przez pod-ziemną siłę na wiérzch wysadzone i obalone

zostały. Do nich przytyka i jest o nie oparty pagórek, którego stopa składa się z grochowcowatego grobo-wapienia, a szczyt z poźniéjszego jeszcze, grochowcowego Konglomeratu, i gdzie walne źrzódło wapienne, warstwę pięknego Tufu wapiennego ciągle dotąd jeszcze tworzy. Jest to miejsce gdzie na przestrzeni ledwie kilkuset kroków, najdawniéjsze i najmłodsze formacye gór-utworu środkowéj Polski w sposób nader ciekawy są razem zgromadzone, i gdzie ważność dla dziejopisa, jest z-jednoczona z ważnością dla geognosty. Pozostaje mi jeszcze nadmienić, jakie skaminiałości zawiéra w sobie, nasz trzecio-rzędny w muszle obfity piaskowiec, a któremi on usprawiedliwia uskutecznione przezemnie odłączenie onego od grubo-wapienia. Konchyliów najobfitszych w tym, nieznajdujemy w tamtym zgoła nic, albo tylko bardzo obrzednio, tu i owdzie rozsiane i to młode indiwidua, przeciwnie zaś ów piaskowiec jest napełniony milionami dobrze dochowanych innych muszli, pomiędzy któremi obfitszemi są:

Cerithium Lima, *ampullosum*, lub *calculosum*, *turbinatum*, *interruptum*, *bicalcaratum*, i *pictum*.
Trochus turgidulus, i *sulcatus*.
Crepidula crassa.
Scalaria minuta.
Paludina pygmæa, i *inflata*.
Cardium obliquum.
Veneri-cardia senilis i *intermedia*.
Pectunculus sub-auritus, *nummarius* i inne.
Ostrea spatulata i inne gatunki.
Erycina pellucida.
Lucina albella.
Pecten sanguineus i inne gatunki.

Tak tedy zastanawianie się nad formacyami, podług kolei ich względnego wieku, doprowadziło nas aż do for-

macyi potopowéj (*Diluvium*), do owego utworu ostatniéj wielkiéj powodzi, przez wylew morza na ląd stały, który niekiedy wraz z powstającemi ciągle jeszcze utworami z naniesienia przez wody lądowe (*Alluvium*), pod ogólném nazwiskiem gór napływowych obejmować zwykli. W tych najpóźniéjszych utworach, niedają się dostrzedz odrębne granice, wszakże one zasługują, aby w *Systematyce* geognostycznéj równie dokładnie od siebie rozróżnione były, jak formacye pokładowe, od gór trzecio-rzędnych.

Do formacyj potopowych należą w Polszce: potężnéj miąszości glina polepowa, i wielkie zaspy piaskowe, mieszczące w sobie liczne urwiska zdruzgotanych skał piérwotnych.

Potopowa glina, którą dobrze rozróżnić należy od nowoczesnych gliniastych napływów naszych rzek, jest to glina najczęściéj żółtawa, ze znaczną ilością węglanu wapiennego zmieszana, w suchym stanie łatwo się rozsypująca, która właśnie tém wapnem jakie w sobie zawiéra, z łatwością od pospolitéj gliny garncarskiéj, a brakiem bituminu, od rozmaitych gatunków iłu górom pokładowym właściwego, z łatwością rozróżnić się daje. Znajdujemy ją w Polszce na 20, 30, a nawet aż na 100. stóp grubości, osobliwie na marglu krédowym i na Sandomiérskim łupku tromatowym usadowioną, w wielkiéj części Województw Krakowskiego, Sandomiérskiego i Lubelskiego. Główne jéj pasmo ciągnie się wzdłuż Wisły od Krakowa przez okolice Proszowic, Działoszyc, Opatowca, Pacanowa, Klimontowa, Sandomiérza, Opatowa, Kunowa, aż do Każmiérza, odkąd, z jednéj strony, lubo w mniéj potężnéj miąszości, przez południową część Województwa Lubelskiego i do Galicyi rozciąga się, z drugiej zaś strony, więcéj za to z piaskiem zmieszana, i zaspami

piaskowemi przerywana, po nad Wisłą do Warszawy i daléj ku północy rozszérza się. Wysokie brzegi Wisły, niemal stale z takiéj tylko gliny są złożone, a w Krakowskiém i Lubelskiém, ona jest przyczyną bardzo poprzerywanéj powiérzchni, gdzie tych okolic wysokie płaskowzgórze, niezliczonemi głębokiemi, a spadzistemi jest przerznięte wąwązami, których postać i kierunek, corocznie, potoki roztopowe i dzdzowe uléwy zmieniają, i które corocznie, bardzo znaczną ilość żyznego rolnego gruntu niszczą. Ta glina jest po marglu krédowym naj-urodzajniéjszą glebą, wydającą ową krakowską i sandomiérską pszenicę; im daléj ku północy, tym więcéj ma ona przymieszanego piasku, grubo-zwiru, i taczanych ułamków, gatunków skał piérwotnych, i przez to staje się co raz mniéj urodzajną. W niéj to zagrzebane jest owe mnóstwo kości wielkich zwiérząt lądowych, co już wyginęły, jakie w Polszce natrafiamy. Kości i zęby słonia są najliczniéjsze, a okolica wyższéj Wisły pomiędzy Igołomią i Opatowem, najwięcéj w nie obfituje. Rzadszemi są szczątki nosorożca, żubrów, koni, jeleni, i niektórych wielkich morskich zwiérząt ssących. Udało mi się nabyć niektóre ważne przedmioty tego rodzaju, a zbiór Towarzystwa Król. Warszawskiego Przyjaciół Nauk, posiada wielką liczbę takowych, które zasługują na jeszcze trochę staranniéjsze porównanie onych, z mistrzowskiemi rysunkami i opisami drugiego wydania dzieła P. Cuvier *Recherches sur les ossemens fossiles.* Niemniéj życzyćby należało żeby toż Towarzystwo i Uniwersytet Krakowski porozumiały się względem stosownych na to rozporządzeń, iżby wszyskie takie ważne szczątki olbrzymiego piérwiastkowego świata, które Wisła corocznie płókaniem obnaża, i na jaw wydobywa, starannie zbiérane były, takowe bowiem bez

tych rozporządzeń, dostają się po największéj części w ręce ludzi nie znających się na tém i niesfornych, płochych psotników gdzie zniszczenie ich czeka.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

STATYSTYKA HANDLOWA. — *Egypt.* — (*Dalszy ciąg ze st:* 62.).— Jeden oficer francuzki w liście pisanym 16. Października 1825. r., tak się wyraża: „Rękodzielnie w kraju istniejące, są dziełem gwałtu, i nietylko są dalekie od poprawienia losu nędznego ludu, ale owszem czynią jego niedolę przykrzéjszą, przez to, że wszystko staje się pańszczyzną, i na zysk Baszy jest przeznaczone. Bez jego pozwolenia niewolno nikomu ani kupować, ani przedawać żadnéj rzeczy. On jest władcą plantacyi i panem wszelkiéj i każdéj posiadłości ziemskiéj. Rzemiosłami wolno tylko o tyle się trudnić, o ile jemu się podoba. Nie pobiéra on podatków od swych poddanych, ale przeciwnie on im zostawia z ich zarobku i ich własności tyle, ile mu się podoba. On ustanawia cenę chleba; rozwożący wodę z Nilu muszą mu z góry składać kwotę dzierzawną; wodo-zbiory Alexandryi są wynajęte; nawet za powietrze do oddychania płaci się, kto bowiem chce wznosić budowle płaci od stopy kubicznéj przestrzeni; od niewolnika, od konia lub osła którego się przedaje lub tylko wynajmuje komu, musi każdy mu podatek opłacić, nim się poważy ten zamiar doprowadzić do skutku, a często się jeszcze zdarza, że po złożeniu takiego podatku, trzeba odstąpić owe przedmioty Baszy jeżeli ten zażąda odstąpienia. Wszystkie suknie męskie muszą nosić stempel, który zewnątrz ma być widzialny, pod karą konfiskaty i nadto kary cielesnéj."

Ów Egypt niegdyś kolébka nauk i sztuk, ów wzór porządku, kwitnącego przemysłu i obfitości, gdzie niemniéj po

chléb, jak po światło wielu udawało się sąsiadów, dziś jeżeli mamy zupełną dać wiarę wiadomościom czerpanym z listu pod d. 18. maja r. b. pisanego z Alexandryi, do największéj ciemnoty i poniżenia przyszedł.

„Egypt pod rządem bisurmanów zewszystkiem zaprzedany monopolowi, to jest, że wszelki zarobek na własną korzyść zarabiającego zabroniony lub krępowany; obdarty ze wszystkiego, zniszczony, zgnębiony, od brzegów morza Śródziemnego począwszy, aż do końca *Cordufanu*, daje tylko dochodu ogółem 166. milionów złp. w latach urodzajnych, a ludność która wegetuje na téj niezmiernéj przestrzeni kraju, wynosi tylko $2\frac{1}{2}$ do 3 milionów. Podług dowodów pewnych można przyjąć że dochody skarbu są jak następuje:

Podatki stałe, bądź dzierżawy dóbr ziemskich, pobór od drzew dachtylowych, i pogłówne w całém królestwie wynosi 14. milionów piastrów twardych hiszpańskich, ale że trzeba od tego odciąć blisko trzecią część, która nie może wpłynąć, dla zupełnego braku środków opłacania, u wielu wieśniaków, więc zmniéjsza się na 10,000,000. piastr. t.

Cło wchodowe i wychodowe, i cło czyli akcyza wewnętrzna. . . . . 1,200,000. ditto.

Monopole częściowe zwane *appalthy*, puszczone prywatnym . . . . 3,200,000. ditto.

Zysk dla skarbu z przedaży płodów krajowych, które zabiéra za mizerną cenę na rachunek podatku ziemskiego w gotówce wybiérać się mającego, jako to:

Na 150,000. centnarów bawełny nabytych po 3. piastry, a przedanych w Europie po 8. piastrów, czystego zysku po 5. piastrów. . . . . 750,000. ditto.

Na 20,000. centnarów lnu i 60,000. ardebów siemienia lnianego kupionych,

piérwszy na 3, drugi na 2. piastry centnar, a przedanych jeden po 8, a drugi po 5. piastrów, zysku czystego po 5. od centnara na jednym, a po 3. od centnara na drugim.	280,000. ditto.
Na płótnie i innych tkaninach lnianych które rzemieślnik musi przedać w całkowitości rządowi, za cenę którą mu się podoba naznaczyć, a które tenże przedaje w kraju lub wysyła za granice czystego zysku.	600,000. ditto.
Na 800,000. ardebów, wiktuałów na wywóz morzem środziemném i czerwoném.	2,400,000. ditto.
Na szafranie, cukrze, gummie arabskiéj, indigo, słoniowéj kości, i innych płodach.	900,000. ditto.
Zysk na fabrykacyi monety po dwie trzecie nad wewnętrzną wartość.	600,000. piastr.
	20,580,000. piastr.

Niech będzie więc, dwadzieścia milionów pięćkroć ośmdziesiąt tysięcy piastrów twardych.

Niedawno w jednéj z owych rozmów czczych i obojętnych, które się niekiedy trafiają w dywanie, Basza sam podawał swe dochody na 25. milionów piastrów. Różnica tego podania z naszym rachunkiem, pochodzi zapewne, że on rachuje podatek ziemski, jak jest wciągnięty w xięgę, gdy tymczasem jest fizyczna niemożność, aby nieszczęśliwy włościanin, mógł się w całkowitości uiścić.

Może być także że fabrykacya nowéj monety po 60% istotnéj wartości, daje większe zyski, osobliwie przy téj czynności, którą od niedawna ma sobie nadaną; ale czyż to nazywać dochodem kraju, co musi sprawić jego zniszczenie i upadek?

Wykazy administracyi podają na 4. miliony feddanów gruntu ornego, i z téj to ilości pobiéra gruntowy podatek. Otóż doświadczenie przekonywa, że gleba Egyptu przy dobréj uprawie powinna wydać na średni urodzaj przeszło 3. ardeby zboża na każdy feddan; 3½ do 4. centnarów bawełny; 3. cent. lnu, prócz siemienia. Trzcina cukrowa może wydać 15 do 18. centn. cukru; indigo 10 do 12. ok farby.

Rozłożywszy te plony najmniéj na 4. milionów feddanów gruntu ornego, powinnibyśmy otrzymać, jak następuje:

3,000,000.	feddan.	na wiktuały po 3. ard. 9. milionów ard. po 4. piastry twarde	36,000,000.
200,000.	ditto	na bawełnę po 3½ centn. z fed. 700,000. centn. po 8. piastr. tw.	5,600,000.
100,000.	ditto	na len po 3. cent. z feddana 300,000. cent. po 8. p. t.	2,400,000.
100,000.	ditto	na siemie lniane 150,000. ard. po 5. p. t.	750,000.
100,000.	ditto	na konopie po 2. cent. 200,000. ard. po 6. p. t.	1,200,000.
100,000.	ditto	indigo po 10. ok 1,000000. oko po 4. p. t.	4,000,000.
100,000.	ditto	na cukier po 15. cent. 1,500,000. po 5. p. t. . .	4,500,000.
100,000.	ditto	na ryż po 5. ard, 500,000. ard. po 8. p. t.	4,000,000.
300,000.	feddan	pozostałe, uważajmy, jako zasadzone dachtylową palmą, morwami, oliwnemi drzewami, tytuniem; te przyniosą przeszło.	10,000,000.
			68,450,000.

Więc sześć-dziesiąt ośm milionów, cztéry-kroć sto i pięć-dziesiąt tysięcy piastrów hiszpańskich twardych, nie licząc w to 150. do 200,000. skór bawolich lub wołowych, nieliczące saletry, natron, soli ammoniackiéj, sody, soli i t. d., które Egypt przynosi bez starań i bez uprawy; nie licząc także płodów jego przemysłu które byłyby ważne choćby nawet tylko liczyć same przedmioty wywozowe.

Ogromna różnica tego co jest od tego co być powinno pochodzi od téj ostateczności zniechęcenia, i téj ostatniéj

nędzy która jest na wsiach. Zbyt długie doświaczenie przekonało włościanina, że im więcéjby zbiérał owoców swéj pracy tym więcéjby żądano od niego. Nie rąk tu brakuje ale na ochocie zbywa, na środkach i zasiłkach. Przy niekrępowanéj uprawie, i gdyby wieśniak widział własną korzyść w obfitszych zbiorach, nie byłoby powodu dla któregoby rola nie miała wrócić do swéj dawnéj urodzajności. Nil jest zawsze ten sam jak niegdyś, a wszakże to sam Nil płodność daje."

Najpewniéj że te doniesienia, osobliwie część ich oparta na liczbowych wypadkach, nie mija się z prawdą, przynajmniéj co do głównych swych zasad; najświéższe atoli wiadomości z Egyptu, z Lipca r. b. świadczą, iż znaczne poprawy w administracyi krajowéj w ciągu tego roku uskuteczniono. Rachunkowość zaprowadzono na sposób francuzki, i ta śpiesznie urządza się, pod kierunkiem biegłych europejczyków. Mają zupełnie zaniechać wywożenia z kraju towarów na rachunek rządu, i ma takowe być zastąpione przedażą na miejscu. Ibrahim zdaje się być przekonany o szkodliwości systemu monopolicznego, jakim dotąd Egypt był przeciążony, i nie omieszka zapewne użyć całego swego wpływu, jaki ma na Ojca, aby obalić ten szkodliwy system, niemniéj odwrócić uporczywe trwanie Mehmeta Ali w wykonaniu przedsięwzięcia zakładania nowych kanałów, których konstrukcya wycieńcza niepotrzebnie siły kraju, obciążając jego ludność, gdy obecnie trzecia część gruntu zaléwanego, lub mogącego być małym kosztem użyznionym powodzią, leży odłogiem; na teraz więc niepotrzebne jest przymnażanie gruntu, skoro się go ma więcéj jak można obrobić.— Urządzenie nowe marynarki wojennéj na sposób francuzki; ogłoszenie Alexandryi stanowiskiem wojskowém; wprowadzenie wyłączne regularnego wojska, a usunięcie zupełne tych którzy należąc do nieregularnego niechcieli się zastosować do nowych przepisów; związek stały *Bombay* przez morze czerwone z Angliją jaki statkami parowemi świéżo urządzony został (*), za pomocą którego w 5o. dni można się dostać z Londynu do Indyów, zdają się wróżyć Egyptowi śpieszny postęp ulepszeń i pomyślności. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

(*) Wiądmo że już 28. Lutego r. b. statek parowy *Thetis* wyszedł z *Bombay* i zawiózł na składy po 600 *tons* węgla kamiennego ang. do portów *Aden*, *Dszudda*, *Kosseir* i *Sucz*, a nawet do *Mokha*, które mają być stacyami w téj żegludze.

TELEGRAF SŁAWIANINA.

— Pokazywano w *Keighley* (*Yorkshire*) w Anglii, powóz lekki, wynaleziony przez P. Isaaka Brown z *East-Marton*, który na zwyczajnéj dobréj drodze, ubiega obciążony będąc trzema osobami, jednę milę ang. co sześć minut, (jednę milę polską co 33. minut). Ten wóz jest ciągniony przez drewnianego konia, dzielnym skutkiem mechanizmu; a w tym ma być osobliwa jego machinerya, że 1mo każdy kierunek można mu nadać za pomocą pojedyńczego lejca przyczépionego do mordy konia; 2re że cała siła jest w tylnych nogach konia drewnianego, które zupełnie tak podnosi jak żywy koń idący kłusem; 3cie że ciężar dzwigany przez pojazd, powiększa siłę jego biegu.

— Pewien ubogi człowiek w mieście *Leeds* (*Yorks. W. R.*) zrobił świéżo wynalazek woza, który bez pomocy parowéj machiny i bez koni ma odbywać na jedną godzinę 18. do 20. mil ang. obciążony 18stą lub 20. osobami, na drodze okolejach żelaznych, a na zwyczajnéj bitéj drodze 12. do 15. mil ang. z 6. do 8. podróżnemi w tymże przeciągu czasu. Pudło pojazdu ma być po nad machineryą umieszczone, a ani podróżni ani pakunek nie będą na słotę wystawione. *Hamb. Rep.*

— Gurney ze swoim parowym dyliżansem kilkakrotne w okolicach Londynu robił próby, w przytomności wielu znakomitych osób; te przewyższyły wszelkie oczekiwanie. Jest on w stanie na zwyczajnéj drodze, robić 16. do 17. mil ang. w jednéj godzinie; zwalnia bieg, zastanawia zupełnie, robi zwroty we wszelkich kierunkach z największą łatwością i pośpiechem.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE CZYNIONE W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNÉM WARSZAWSKIÉM.

Sierpień 1829.	Barometr w cal: i lin: par:	Termom: Réaum.	Hygro-metr.	Wiatr	Stan Nieba
21	cal: 27 lin: 6, 19	+ 13°, 6	90°	SW	pochmurny
22	27 8, 01	+ 11 , 7	89	W	pochmurny
23	27 9, 51	+ 12 , 3	89	S	pogodny
24	27 8, 01	+ 13 , 9	89	S	pogodny
25	27 7, 57	+ 13 , 3	91	SE	dészcz
26	27 10, 41	+ 12 , 3	88	S	słońce i chmury
27	27 9, 87	+ 12 , 8	88	SE	pogodny

NB. W niektórych exemplarzach Nru 30. w wierszu 16tym od góry na st. 58. jest *targidum* czytaj *turgidum*.